Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy. Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 31 marca 1935 r. Nr. 13

R. R. U. pracuje w interesie obrony Państwa

Obywatele! Rodacy! Nie jest żadną tajemnicą, iż wrogowie niepodległości i wolności naszego państwa, jak z zachodu, tak i ze wschodu, dążą do rozbioru Polski. **Setki tysięcy i nawet miljony marek i rubli rzuca się na różne imprezy propagandowe i t. d.**, by w naszym kraju utworzyć jaknajwięcej nam wrogich, często zakonspirowanych placówek. **Obowiązkiem każdego Polaka, który rzeczywiście Ojczyznę kocha, jest przeciwdziałać tej zgubnej robocie naszych wrogów. Przeciwdziałać trzeba jednak planowo, celowo, a co najważniejsze, — skutecznie.**

Niestety wszystkie dotychczasowe zbankrutowane partje i grupki sanacyjne, **do których lud w olbrzymiej większości niema zaufania, do tej pracy nie są zdolne.**

Warszawę można w błąd wprowadzić przez różne szumne manifestacje, puste rezolucje z rozkazu, przymusu, często teroru itd., **lecz gorzka rzeczywistość pozostanie rzeczywistością.**

Obywatele! Rodacy! Od dwóch lat my, ludzie RRU, wołamy na alarm. Od blisko dwóch lat **domagamy się pracy i chleba dla wszystkich! Od dwóch lat domagamy się przeprowadzenia naszego programu! Od dwóch lat w interesie dobra, Ojczyzny** i społeczeństwa organizujemy lud, bez grosza subwencji lub jakiejkolwiek pomocy! **Tysiące i dziesiątki tysiący ludzi masowo garnie się do naszego obozu! Setki oddziałów RRU. i dziesiątki filji CZZP. powstało w przeciągu tylko jednego roku! Wrogowie państwa się przestraszyli**, a na nieszczęście dla państwa czyli Ojczyzny naszej krwawo wywalczonej, **niemcy, komuniści, żydzi, znaleźli sprzymierzeńców w szeregach polskich.**

Obowiązkiem każdego Polaka bez względu na jego przekonanie, **powinno być w interesie dobra Ojczyzny, w interesie obrony Państwa, w interesie zgłodniałego, opuszczonego i zawiedzionego ludu, poprzeć nasz obóz RRU. i CZZP. Za naszą rzeczywiście patrjotyczną pracę dla Polski,** z powodu przeklętej przez ducha Narodu ślepoty partyjnej — **podle się nas zwalcza. Uniemożliwia się nam naszą racę organizacyjną. Fałszywie się pisze, że jesteśmy słabymi i nie mamy wpływu na lud. Fałszywie wprowadza się miarodajne władze w błąd, iż do RRU. należy tylko kilka setek niezadowolonej młodzieży.** Wprowadza się świadomie władze w błąd, że zebrania nasze rzekomo się nie udawają, na czem tylko Polska cierpi. **Nie jest żadną tajemnicą, iż posiadamy kilka setek oddziałów RRU., przeszło 15.000 zdeklarowanych członków-agitatorów różnego stanu, zawodu i wieku, oraz conajmniej 150.000 sympatyków oświadcza się po naszej stronie, conajmniej 50 proc. zwolenników dotychczasowych partyj zbankrutowanych, należy sercem i duszą do RRU.!**

Wszystkie partje przestarzałe i NChZP. coraz bardziej upadają, **a członkowie tych partyjek widzą tylko przez RRU. i CZZP. jedyny ratunek!**

Obywatele! Rodacy! Nam potrzeba tylko tej swobody działania, jaką posiadają niemcy, żydzi i socjaliści w Polsce, a 60 proc. społeczeństwa będzie w naszym obozie i wrogowie państwa napewno się załamią. A gdy przeprowadzę program RRU. i CZZP., to **90 proc. społeczeństwa polskiego będzie w RRU. i CZZP.**, a Polska stanie się najszczęśliwszym krajem nietylko w Europie, lecz w świecie. Po naszem zwycięstwie będzie Polska **wielka i zadowolona. Wódz narodu, Marszałek Józef Piłsudski i jego najbliżsi, wyrąbali szablą granice Polski i doprowadzili lud do Polski Niepodległej. My, ludzie RRU. i CZZP. uporządkujemy gospodarkę i zbudujemy Polskę uzdrowioną, która stanie się organizatorką całego świata słowiańskiego. Polska partyjnictwa już przeszła, było to wczoraj Polski, Polska sanacji jest dzisiaj, a jutro będzie Polska uzdrowiona.** —

Wszyscy do RRU. i CZZP.! Zdobywajcie abonentów „Frontu Polski Zbudzonej“. —

Józef Kowal-Lipiński.

Luksemburg wysiedla żydów polskich

Wielkie księstwo luksemburskie było do niedawna rajem pod względem handlowym i przemysłowym, **gdyż posiadało bardzo niskie podatki** i nietylko, że pozwalało każdemu przyjezdnemu osiedlić się i prowadzić tam jakieś przedsiębiorstwo, lecz przyznawało nawet **pewne ulgi dla takich przybyszów.**

Cały ten kraj zmienił się obecnie pod wpływem ostrego kryzysu, jaki przeżywa Belgja i złączony z nią z unją celną Luksemburg. Ostatnio wprowadzono ograniczenia dla obcokrajowców. W związku z tem donoszą agencje żydowskie, że **liczni żydzi polscy, którzy tam osiedli, muszą opuszczać ten kraj, wracając do Polski. Przysparzają oni dużo kłopotów naszym konsulatom, które obowiązane są udzielić im pomocy w przyjeździe do kraju.**

Także wielu żydów z Niemiec, którzy schronili się do Luksemburga musi obecnie wracać do Niemiec, gdzie jak wiadomo, każdego takiego przybysza zamyka się „w celach pedagogicznych“ na pewien czas w obozie koncetracyjnym.

Bogatsi żydzi, posiadający odpowiednie środki, starają się o wyjazd do Palestyny.

Hitlerowcy wiecują nawet na Polskim Śląsku!

Hitlerowska prasa Śląska Opolskiego donosi, że w piątek, dnia 22 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w sali hotelu „Hr. Reden“ w Chorzowie wielki zjazd obywateli niemieckich, zamieszkałych, wzgl. zatrudnionych na terenie Województwa Śląskiego. Na zebraniu tem przemawiać będzie okręgowy przywódca partji narodowo-socjalistycznej Śląska niemieckiego, t. zw. „gauleiter“, Józef Wagner z Wrocławia. Prasa hitlerowska nawołuje do wzięcia licznego udziału w tem zebraniu. **Dochodzi więc już do tego, że hitlerowscy agitatorzy przyjeżdżają agitować nawet na teren Polski.**

Polskim organizacjom, jak np. RRU., **utrudnia się państwowotwórczą pracę, — a Niemcy coraz bardziej się organizują.** —

Czy miarodajne czynniki nie widzą jak organizacje wrogie państwowości polskiej coraz bardziej się rozwijają?

Najwyższy czas, by **w interesie obrony** Państwa **i dobra ludu polskiego** cofnięto rozwiązanie RRU. w dwóch najbardziej zagrożonych powiatach. —

NChZP. (BBWR) nie miała i niema zaufania wśród ludu. Jedynym ratunkiem dla całej Polski — wolność organizacyjna i przeprowadzenie programu RRU. i CZZP.

W sprawie niemieckich krzyżów

Katowice. Jak wyjaśnia urzędowo Generalny Konsulat Niemiecki, nie przyznano żadnych krzyżów honorowych obywatelom polskim i nie wypłacono żadnych kwot pieniężnych, ani w formie żołdu honorowego, ani w innej formie. Wypłata takich kwot nie jest też przewidziana odpowiedniemi przepisami.

Powyższe wyjaśnienie złożył Konsulat Generalny w związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w prasie na ten temat.

O podział dochodów i ciężarów

Działalność gospodarczą Państwa przyzwyczajono się u nas określać jako politykę „zaciskania pasa“. Bynajmniej nie w obozie opozycyjnym wymyślono to określenie. Powstało ono w czasie **najcięższego kryzysu** jako obrazowy synonim ostrych cięć w budżecie państwowym **obniżki płac urzędniczych, podniesienia obciążenia podatkowego itp. ofiar**, które były wówczas konieczne dla utrzymania równowagi budżetowej.

Przemawiając przed paru dniami na posiedzeniu Komisji Skarbowej Sejmu, przy okazji nowych ustaw podatkowych, p. minister skarbu przypomniał to powiedzenie, zwracając się do obywateli, **„aby jeszcze pasa trochę ucisneli“ i dodali 5 groszy do złotego dzisiejszych ciężarów podatkowych.**

W ten sposób sam rząd rzucił społeczeństwu hasło „zaciskania pasa“ dla uzasadnienia ofiar na rzecz skarbu państwa, w społeczeństwie zaś hasło to poczęto rozumieć jako swojego rodzaju zasadniczą wytyczną naszej polityki gospodarczej. Mówi się, że rząd dąży do obniżenia poziomu życiowego obywateli, zmniejsza systematycznie płace, ceny, dochody, podnosi podatki, wypuszcza pożyczki itd., no, bo przecież rząd wyznaje zasadę „zaciskania pasa“.

Prosty zmysł przeciętnego obywatela nie może absolutnie pogodzić się z tego rodzaju wytyczną polityki gospodarczej.

Prosty człowiek chce, aby mu było lepiej, i nie umie pojąć, w jaki sposób lepsze jutro jego bytu ma się urzeczywistnić przez hasło „zaciskania pasa“, co w praktyce oznacza potrzebę różnych wyrzeczeń, ograniczeń, ofiar, a więc obniżenie poziomu życia.

W jaki sposób — woła obywatel — ma być lepiej, skoro zmusza się mnie do tego, żeby mi było gorzej!

Otóż w tego rodzaju ujęciu sprawy tkwi zasadnicze nieporozumienie, wynikające, że się tak wyrazimy, z niezgrabności hasła „zaciskania pasa“. Nie ulega wątpliwości, że **obniżenie poziomu życia nie jest i nie może być celem polityki gospodarczej.** Założenie sobie takiego celu byłoby oczywistem głupstwem. To też rząd ani nie dąży do jakiegoś trwałego obniżenia poziomu życia, ani też — nie wyznaje zasady, że zaciskanie pasa „w dosłownem tego pojęcia znaczeniu, jest drogą wiodącą do szczęśliwości społeczno-gospodarczej.

W gruncie rzeczy chodzi tu o coś zupełnie innego. Chodzi o zagadnienie właściwego podziału dochodu społecznego i o bardziej sprawiedliwe rozłożenie tego dochodu na poszczególne warstwy ludności.

W naszych warunkach niema innego środka na ożywienie życia gospodarczego, jak tylko wyrównanie głębokich dziś jeszcze dysproporcyj w rozdziale dochodu społecznego.

Zły rozdział tego dochodu, fakt, że np. **tylko w niewielkiej części bierze w nim udział największa w Polsce warstwa rolnicza, że i w miastach dochód ten nie jest właściwie podzielony** — jest najistotniejszą przyczyną skurczenia się wewnętrznych obrotów gospodarczych.

Droga do wzmożenia tych obrotów, do zwiększenia wymiany towarowej i kapitałowej między poszczególnemi warstwami ludności, w szczególności zaś wsią i miastem prowadzi tylko przez lepszy podział ogólnego dochodu społecznego kraju.

W myśl naszego programu gospodarczego należy rozwiązać kartele, uspołecznić ciężki przemysł, podnieść stopę życiową robotnika i rolnika.

UWAGA CZYTELNICY!

Największy czas od 1 kwietna br. zaabonować na stałe tygodnik „Front Polski Zbudzonej“. Prenumerata miesięczna tylko 50 groszy.

ADMINISTRACJA.

TYLKO PROGRAM R. R. U. i C. Z. Z. P. JEST RATUNKIEM!

Walka o ubój rytualny

Kompromitacja rzeźni katowickiej.

Z Warszawy donosi I. K. C.: Sprawa zniesienia uboju rytualnego, budzi coraz większe zainteresowanie. W akcji zwalczania tego antyhumanitarnego uboju, najżywszy udział bierze Tow. opieki nad zwierzętami.

Co pewien czas na łamach prasy ukazują się artykuły, stwierdzające bezsensowność tego uboju, nie mającego nic wspólnego z kultem religijnym. Równocześnie do władz napływają z różnych stron memorjały, domagające się humanitarniejszego sposobu uśmiercania zwierzat.

Ostatnio na terenie stolicy sprawa ta stała się głośna, w związku z zarządzoną przez magistrat obniżką królewskich wprost poborów rzezaków, w warszawskiej rzeźni miejskiej, którzy za jedną godzinę dziennej pracy, otrzymywali 1.000 zł. miesięcznie! Jeszcze obecnie po zastosowaniu obniżki, wynagrodzenie rzezaka wynosi 500 zł. miesięcznie! Przy siedmiogodzinnem zatrudnieniu daje to 3.500 zł. A więc zwykły rzezak zarabia w Polsce lepiej niż minister.

* * *

Na temat zakazu uboju rytualnego, odbył się ostatnio w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej w Warszawie, zbiorowy odczyt, zorganizowany przez Tow. opieki nad zwierzętami. Z prelekcją wystąpili: ks. prof. Trzeciak, oraz dyr. rzeźni miejskiej w Katowicach p. Sobota.

Ks. prof. Trzeciak, na podstawie cytat z Biblji i Talmudu dowodził, że ubój rytualny nie jest przepisem religijnym. Prawo Mojżeszowe było właśnie pierwszą opieką nad zwierzętami, przedtem bowiem w zamierzchłych czasach, wypijano krew z żywych zwierząt, kalecząc je w barbarzyński sposób. Mojżesz, wydając prawo: „Nie będziesz pił krwi zwierząt, albowiem we krwi jest dusza", chciał oszczędzić strasznych tortur, zadawanych zwierzętom.

Następnie prelegent dowodził, że rzezacy nie stanowią żadnej służby duchownej, a są zwykłymi rzeźnikami. Modlitwa, odmawiana przez nich przed ubojem, jest zwykłą formułką błogosławieństwa, a wprowadzona została dopiero w czasach późniejszych, w XV wieku.

Wkońcu mówca zaapelował do całego społeczeństwa, aby wypowiedziało się przeciwko temu barbarzyństwu, które we wszystkich państwach kulturalnych oddawna przestało istnieć. Ks. prof. Trzeciak w jaskrawem świetle przedstawił męki zarzynanego zwierzęcia, trwające niekiedy 20—30 minut.

Dyrektor rzeźni katowickiej p. Sobota omówił obszernie różne sposoby uboju w Polsce. W toku prelekcji, kiedy dr. Sobota zauważył, że w Polsce całkowite skasowanie uboju rytualnego jest narazie niemożliwe na sali **rozległy się protesty i gwizdy, tak, że prelegentowi nie pozwolono na dokończenie odczytu.**

Po przywróceniu spokoju zabrał głos ponownie ks. prof. Trzeciak, apelując raz jeszcze do zebranych, aby szerzyli ideę zwalczania uboju rytualnego.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, podkreślającą konieczność skasowania uboju rytualnego na terenie całej Polski, która skierowana zostanie do władz państwowych.

CHŁOPI O STOSUNKACH NA WSI POLSKIEJ.

W jednem z pism krakowskich (sanacyjnych) ukazał się sensacyjny reportaż ze wsi polskiej. **Dane, zawarte w nim, są tak druzgocace, że redakcja w obawie, aby nie posądzić jej o „nieprawomyślność" skwapliwie zaznaczyła, że to nic złego, lecz tylko „rzeczywista rzeczywistość".**

Z reportażu tego przytaczamy jeden krótki charakterystyczny ustęp:

„My na wsi — mówi chłop — to ze strachem bierzemy gazete, bo wciąż i wciąż to samo; a w tym urzędzie jakiś drab tyle ukradł, a tam tyle, a tu to, a tam to, kajindziej takie nadużycie popełnili; skąd się narobiło tyle paskudztwa?

Nieraz to się płakać chce nad tym stanem. Ludzie mówią: Żeby były worki pełne pieniędzy, to się wyczerpia. A to grosz publiczny. Kraj nasz za biedny, żeby miał chować tylu złodziei.

Ludzie strasznie krzywo na to patrzą i mówią że dawniej różne łotrzyki Polske zaprzedali, że więc dobrze trzeba patrzeć na palce i surowo karać łotrzyków, którzyby chcieli ją rozkraść..."

Samo jednak pisanie o tych rzeczach nikomu nie przyniesie ulgi. Trzeba, aby czynniki do tego powołane zajęły się akcją pomocy dla ludności oraz zaprowadziłby karę śmierci dla złodziei grosza publicznego. —

Jedynym ratunkiem dla wsi polskiej i całej Polski — to tylko zwycięstwo RRU. i przeprowadzenie programu RRU. i CZZP.!

Decyzja Niemiec

Decyzja Niemiec nie stanowi sama w sobie niespodzianki. Dla każdego, kto śledził bieg wypadków w polityce zagranicznej, kto widział stałe ustępowanie dawnych aljantów wobec roszczeń niemieckich, **jasnem było, że predzej czy później Niemcy pokuszą się o wyraźne obalenie Traktatu.** Niespodzianką natomiast stał się zarówno moment, jak i forma decyzji niemieckiej.

Wiadomo przecież było, że tak zwane równouprawnienie Niemiec pod względem wojskowym było głównym tematem rokowań dyplomatycznych, których punktem kulminacyjnym miała być podróż ministrów angielskich Simona i Edena do Berlina. Wiadomo było, że państwa zachodnie, a więc nietylko Włochy i Anglja ale także i Francja były gotowe dać Niemcom to uprawnienie wzamian za wyraźne zobowiązanie się Niemiec do udziału w paktach bezpieczeństwa, mających zagwarantować pokój w Europie.

I tego właśnie Niemcy nie chciały. Tu leży cała groza wymowy ostatnich faktów.

Niemcy, których gra dyplomatyczna w ostatnim czasie miała jedynie na celu wypróbowanie granicy ustępliwości państw zachodnich, po odzyskaniu zagłębia Saary, ostatniego zastawu, który hamował ich rozpęd w kierunku likwidacji Traktatu, poczuły się znowu na siłach tem bardziej, gdy zrozumiały, że nie grozi im **izolacja**, do czego zmierzał przewidujący Barhou i że **klucz sytuacji znajduje się w ręku Anglji, co dla Niemiec była gwarancja, że nic nie stanie się przeciwko Niemcom bez Niemiec.** Od tej chwili rząd niemiecki przestał się liczyć ze względami na toczące się rokowania dyplomatyczne i zaczął działać na własną rękę. Przeszła więc „chrypka" kanclerza Hitlera, która opóźniła przyjazd ministrów angielskich do Berlina, przyjazd wobec planów niemieckich w tym czasie niepożądany. Przyszło oficjalne ogłoszenie wprowadzenia lotnictwa wojskowego, a wreszcie krok decydujący: ustawa o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.

Rokowania dyplomatyczne zawisły w próżni. **Cene, która Niemcom ofiarowano za zgode na stabilizacje stosunków w Europie wzięły one sobie same za darmo.** Zgoda na proponowane pakty i układy przestała być przedmiotem targu, może już być chyba aktem dobrej woli.

Metoda postępowania dyplomacji niemieckiej niewiele ma oczywiście wspólnego z angielską zasadą uczciwej gry. Nie poszanowanie swego podpisu i zabranie własnowolne przedmiotu układów w traktacie ich trwania to nie są metody, któreby gdziekolwiek a tem mniej w Anglji wzbudzić mogły szacunek dla kontrahenta.

Jeżeli mimo to minister Simon zdecydował się jechać do Berlina to musiały być ku temu ważne powody. —

Anglja dąży do wyjaśnienia sytuacji

Anglja ze względu na rozliczne trudności wewnętrzne, jakie przeżywa Imperjum brytyjskie, pragnie **za wszelką cene doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji w Europie** i podejmie każdy krok, który w jej mniemaniu zbliża ją do celu. Nowa wojna to katastrofa dla Imperjum.

Trzebaby ewentualność tę odsunąć jak długo się da. Stąd też optymizm, z jakim prasa angielska wita zapowiedzianą wizytę Simona w Berlinie, która **zdaniem dzienników londyńskich dopomoże do rozwiązania całego szeregu kwestyj.**

Krok angielski w Berlinie wywołał jednak niepożądane skutki. W pierwszym rzędzie **uniemożliwił zbiorowe wystąpienie mocarstw zachodnich i poszedł na reke Niemcom**, które jednostronną decyzją z dnia 16 marca br. chciały wystawić na próbę solidarność państw bloku zachodniego. Niemcy wciąż jeszcze **spekulują na możliwość rozdźwięków między Francją i Anglją.** Niewątpliwie na dłuższą metę Niemcy się przeliczą, jak już nieraz przeliczyły się, ale w chwili obecnej **odnoszą na tej drodze sukcesy.**

Nota angielska nosząca raczej charakter łagodnej perswazji, niż protestu, nie została przyjęta w Berlinie z ulgą. Noty włoska natomiast i francuska, które w zasadzie powiedziały to samo co **Anglja, stwierdziły tak samo, że decyzja Niemiec z dn. 16 bm. jest aktem jednostronnym**, który nie będzie mógł być wzięty pod uwagę w przyszłych rokowaniach międzynarodowych, zostały przez rząd Rzeszy ostentacyjnie odrzucone.

Niewątpliwie na różnicę taktyki niemieckiej w dwóch tych sprawach wpłynęło i to, że rząd angielski w nocie swej wysunął kwestję przyjazdu ministrów angielskich do Berlina, na co z stolicy Rzeszy powiedziano skwapliwie tak: przyjeżdżajcie! czekamy! **Rząd włoski i francuski natomiast nietylko takiej propozycji nie wysunęły, ale co więcej, jak to podkreśla nota francuska, zapowiedziały odwołanie się do Ligi Narodów.**

POLSKA POWINNA CZUWAĆ!

Najważniejsze w chwili obecnej jest **wzmocnienie wałów ochronnych na wschodzie Europy**, który stanie się najbliższym celem ataków, niemieckich. Sprawa ta będzie zapewne **tematem rozmów ministra Edena w Moskwie i w Warszawie.** Zagadnieniu temu poświęcona jest również podróż ministra Lavala do Moskwy, która, jak zapewniają w kołach paryskich, **doprowadzić ma do zawarcia sojuszu francusko-sowieckiego.**

Europa staje w obliczu tak olbrzymich przemian, które mogą być porównane chyba tylko z wydarzeniami z przed 21 laty. **Dzisiejsze wydarzenia, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, grożą konsekwencjami niemniej ważnemi.**

Jakie w tem wszystkiem jest stanowisko nasze?

To pytanie staje się tembardziej aktualne, że już zaczynają się mnożyć symptomy wskazujace na to, że **ewentualna burza rozpocząć się może za naszą ścianą.** Zbliżają się **wybory w Gdańsku**, które według założeń partji narodowo-socjalistycznej mają wykazać światu niemieckość Gdańska. **Pomyślano je więc jako plebiscyt na rzecz przyłączenia tego obszaru do Niemiec.**

Byłoby to nowe naruszenie nietylko Traktatu Wersalskiego, ale i najżywotniejszych naszych interesów.

Co się dzieje na Śląsku i w Wielkopolsce

Prasa pisała o rzekomych nagrodach i krzyżach zasługi, wydawanych przez Rząd hitlerowski dla byłych uczestników wojny i inwalidów wojennych. Ubiegający się o te „krzyże zasługi" muszą wypełnić odpowiednie formularze. Najbardziej zadziwia fakt, że kandydatów na te krzyże na G. Śląsku jak i w Poznańskiem jest bardzo wielu.

Przed gmachem generalnego konsulatu w Katowicach i Poznaniu zbierały się tłumy ludzi, a widziało się nawet kolejarzy w mundurach, którzy, nie bacząc na to, że noszą mundur polskiego urzędnika, pchali się do Konsulatu.

Kiedy organizacje Inwalidów zwróciły się do Generalnego Konsulatu niemieckiego z zapytaniem, czy istotnie otrzymają inwalidzi wojenni jakieś odszkodowanie, **Generalny Konsul zaprzeczył temu, jednak według wiadomości, które napłynęły z prowincji, rozdawano pomiędzy polskich obywateli formularze na uzyskanie krzyża zasługi w olbrzymich ilościach.** Wszystko to działo się pod okiem „sanacji", która tolerowała ten stan rzeczy.

Nastroje na Górnym Śląsku zmieniły się w ostatnich latach niepokojąco, szczególnie na pograniczu. Dowodem tego jest list, jaki dostał się do Redakcji „Gaz. Rob" List ten brzmi:

„Jak Wam już wiadomo, dopomina się naród o tą nagrodę po Hindenburgu dla tych, którzy odbyli wojnę światową. Generalny Konsulat niemiecki w Katowicach, **wydawał takie formularze, lecz ostatnio tych formularzy zabrakło.** Według mego zdania należałoby ludziom, chcącym uzyskać tą nagrodę ulżyć i zaoszczędzić im wędrówki do Katowic, po taki formularz. **Proszę mi przysłać 50 sztuk tych formularzy na mój rachunek.** Może da się nabyć te formularze w Konsulacie lub w sklepie?

Podpis".

List ten, napisany po polsku i do polskiej redakcji, świadczy, że obywatele polscy, w dodatku Polacy, nie uważają odbierania od rządu niemieckiego orderów i pieniędzy za rzecz nieodpowiednią. Takie postawienie sprawy było przed kilku laty absolutnie nie do pomyślenia.

Dziś na Śląsku jesteśmy świadkami niesłychanego załamania się prestiżu naszego Państwa. Nic dziwnego, jeżeli toleruje się wiece hitlerowskie, na które sprowadza się agitatorów z Wrocławia, a rozbija się wiece polskich stronnictw. Nie chce tego widzieć „sanacja", **wprowadzająca Warszawe w błąd fałszywemi raportami.**

W interesie Państwa należy przeprowadzić program RRU. Wówczas każdy będzie miał stałą prace i chleb i nie będzie — jak to się obecnie dzieje — patrzał w stronę Berlina lub Moskwy.

UWAGA!
WYJĄTKOWO W KWIETNIU OKAZJA!

Z okazji imienin Wodza RRU. i prezesa głównego CZZP. członkowie, sympatycy oraz wszystkie inne osoby zakupujący **w miesiącu kwietniu br. broszurkę p. t.: „Poznaj mój program"** otrzymują 50 proc. zniżkę od dotychczasowej ceny, czyli cena broszurki nabytej w miesiącu kwietniu br., **wynosić będzie 50 groszy.**

Wobec tego cena broszurki nabytej w sekretarjacie RRU. i sekretarjacie CZZP. tylko w miesiącu kwietniu wynosi 50 groszy. I Ty Czytelniku, powinieneś z okazji tej skorzystać i zakupić cenną broszurkę „Poznaj mój program".

Zamówienia przyjmują wszyscy kolporterzy, mężowie zaufania, kasjerzy i członkowie zarządów RRU. i CZZP. Cena zniżona tylko w kwietniu!

Korzystajcie z okazji tej, gdyż w rękach każdego członka i sympatyka RRU. i CZZP. powinna się znajdować broszurka programowa.

Każdy członek RRU. i CZZP. powinien za 50 groszy broszurkę kupić!

KOMUNIKAT CENTRALI RRU. WE FRANCJI
do Czytelników „Frontu Polski Zbudzonej"

Niniejszem komunikujemy, iż wobec kosztów, jakie się wyłaniają w związku z przesyłką gazet „Frontu Polski Zbudzonej" zagranicę, jesteśmy zmuszeni, poczynając od dnia 1 kwietnia br. podwyższyć abonament na 2 fr. 50 ct. miesięcznie.

Mamy nadzieję, **że nie zrazi się tem żaden z naszych Czytelników, a naodwrót będzie agitował za coraz większem rozpowszechnianiem „Frontu Polski Zbudzonej".**

Wobec tego prosimy mężów zaufania aby zechcieli przyjąć powyższe do wiadomości i począwszy od 1 kwietnia 1935 roku pobierali za abonament 2 fr. 50 ct. miesięcznie.

Nadmieniamy, że abonament powinien być pobierany za 3 miesiące zgóry tj. za kwiecień, maj i czerwiec.

Polacy! Wobec stosunków światowych, które obecnie panują, winniśmy zdać sobie sprawę, że tylko po zwycięstwie RRU. możemy się spodziewać poprawy bytu, zlikwidowania bezrobocia i chleba dla wszystkich. Prosimy zatem: abonujcie i rozpowszechniajcie „Front Polski Zbudzonej".

Do pracy, do czynu, RRU. zwycięży!

Mąż zaufania RRU. na Francję.

* * *

Wspólny front robotników na Śląsku. - Mydlenie oczu ludowi

Prasa codzienna donosi:

W dniu 25 bm. odbyła się w Katowicach międzywiązkowa konferencja organizacyj zawodowych górniczych i metalowych, w której wzięli udział przedstawiciele **prorządowego ZZZ.**, górników i metalowców **socjalistycznego CZG.**, Związku Przemysłu Metalowego w Polsce, **Zjedn. Zaw. Polskich Górników i Metalowców.**

Konferencja została zwołana w związku z ostatniemi uchwałami poszczególnych organizacyj zawodowych, stwierdzającemi **konieczność utworzenia wspólnego frontu robotniczego dla obrony interesów warstw robotniczych** i realizacji wysuniętych postulatów, dotyczących przebudowy form organizacyjnych przemysłu.

Na konferencji tej omówiono sytuację gospodarczą w górnictwie i hutnictwie, oraz **rozpatrywano żądania, wysunięte przez poszczególne związki.**

Po obszernej dyskusji wybrano komisję z przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, celem uzgodnienia stanowiska związków. W przyszłym tygodniu odbędzie się **druga z rzędu konferencja międzywiązkowa,** która na podstawie materjałów i wniosków, dostarczonych przez komisję, ustalić ma definitywnie treść i formę akcji, jaka zostanie podjęta.

Podkreślamy, iż **żadne wspólne fronty bankrutów nie pomogą,** przecież te zbankrutowane organizacje już od **lat tworzą coraz to nowe zespoły, kartele pracy, komisje i t. d., a co rok to gorzej!**

Jedynym ratunkiem — to wspólny front CZZP. lub z CZZP. na czele, oraz przeprowadzenie programu gospodarczego RRU. i CZZP.

Tworzenie frontu przez zgniliznę związkową i bankrutów, to **mydlenie oczu i „bujanie" biednego ludu roboczego.** — Wszyscy do RRU. i CZZP., gdyż to jest jedynym ratunkiem.

Nasz Wódz, obywatel Józef Kowal-Lipiński, jest gwarantem przeprowadzenia całego programu. — Związkowiec.

PADŁ Z GŁODU NA GRANICY

W ubiegłą środę w rejonie posterunku granicznego Karol Emanuel znaleziono w strumyku Czarnówka **zwłoki nieznanego mężczyzny.** Władze stanęły wobec zagadki. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, ani też nie zdołano ustalić przyczyny śmierci; odrazu wykluczono możliwość śmierci przez utonięcie, gdyż woda w strumyku jest bardzo płytka. W związku ze znalezieniem trupa **powołano nawet komisje graniczna polsko-niemiecką,** celem uzgodnienia, które władze mają wszcząć dochodzenia.

Ostatecznie dochodzenia przeprowadziły władze polskie, które też ustaliły nazwisko mężczyzny. Są to mianowicie zwłoki **31-letniego Józefa Morusa z Weresz (woj. kieleckie), robotnika,** przebywającego ostatnio w Katowicach. Jak ustalono. **Morus padł z wycieńczenia.** Sekcję zwłok przeprowadzono w szpitalu w Rudzie Śl. przy udziale dr. Heska i sędziego śledczego Koziołka.

Morus wyszedł z domu jeszcze w dniu 18 marca, pozostawiając żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Jeszcze jedna ofiara kryzysu, **do zlikwidowania którego nas, ludzi RRU., nasi znani „poważni" przeciwnicy nie dopuszczają.**

Nowa Konstytucja uchwalona na sobotniem posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA. Po zakończeniu dyskusji, marszałek wyjaśnił, że kto będzie głosował przeciwko przyjęciu uchwalonych poprawek Senatu, będzie głosował „tak", a kto będzie za poprawkami, będzie głosował „nie".

O godz. 11,35 zakończono głosowanie a o g. 12,10 ogłoszono wynik.

Głosowało 379 posłów, 139 wypowiedziało się „tak", 260 oświadczyło się „nie", czyli za przyjęciem poprawek.

Wstrzymało się od głosowania 41 posłów.

Do ⅔ większości zabrakła 6 głosów. Po ogłoszeniu wyniku powstały na ławach BB. brawa i okrzyki radosne. Na mównicę wszedł poseł Róg, który imieniem Stronnictwa Ludowego zaprotestował przeciwko uchwale, to samo imieniem Klubu Narodowego zrobił poseł Stroński, twierdząc, że uchwała jest nielegalna.

Następnie zabrał głos marszałek Świtalski, który w dłuższem przemówieniu udowadniał, że wystarczyło oprzeć się na 35 konstytucji i 34 art. regulaminu, interpretując, że potrzebna była jedynie większość zwyczajna. Posiedzenie zakończyło się odśpiewaniem przez posłów BB. Pierwszej Brygady.

PO SIEDEMNASTU LATACH

Wbrew cichym nadziejom i głośnym proroctwom opozycji, **kraj nie pozostał obojętnym na wieść o uchwaleniu przez ciała ustawodawcze ustawy konstytucyjnej.** Przeciwnie. Szybciej i żywiej, niżby tego można było oczekiwać od społeczeństwa nagół spokojnie reagującego na wydarzenia polityczne i powściągliwego w manifestowaniu swoich nastrojów, — rozległ się odzew w kraju na osiągnięcie mety na ważnym etapie porządkowania prawnych form ustroju Rzeczypospolitej. Wystarczyłoby trochę energji, by ten odzew znakomicie wzmocnić i rozszerzyć, co jednak nie mogłoby się obejść bez zatarcia granicy pomiędzy **uchwaleniem a wejściem w życie nowej Konstytucji, a więc mimowolnego osłabienia wagi aktu położenia pod owocem prac Sejmu i Senatu podpisu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, co byłoby jaknajbardziej sprzeczne z intencjami kierowników rządzącego obozu i duchem nowej Konstytucji.** Data ogłoszenia jej zatem wydaje się być, bardziej od daty uchwalenia, wskazaną dla akcji szerokiego uświadomienia obywateli o doniosłości i treści dokonanego dzieła, — właśnie jako godna inauguracja nowego porządku rzeczy, w którym rola centralna przypada Prezydentowi Rzeczypospolitej. **Wybór zaś tej daty inauguracji należy do swobodnej decyzji Głowy Państwa, a jeśli chodzi o nas i całe społeczeństwo, niema żadnych objektywnych powodów do niecierpliwości.** Ważne jest bowiem przedewszystkiem, że autorzy projektu i izby ustawodawcze uporały się z trudnem zadaniem sformułowania w artykułach ustawy zasad, w imię których dokonany został przewrót majowy, powitany tak spontanicznym wybuchem entuzjazmu przez znakomitą większość narodu.

Jeśli dzisiaj myśliciele Stronnictwa Narodowego szukają entuzjazmu dla uchwalonej dn. 23 marca ustawy, muszą sięgnąć do atmosfery dni majowych 1926, w której tak dalece zabrakło dla nich miejsca, że uważali za bezpieczniejsze dla siebie skryć się w ciemnym kątku, jaknajdalej od rogatek stolicy. W sobotę bowiem dano realizację prawną ówczesnych zapowiedzi i oczekiwań powszechnych, — logika przyczyn i skutków, początku i końca jest nierozerwalna. Konstytucja marcowa znalazła epilog w przewrocie majowym, przewrót majowy w drugiej Konstytucji marcowej. Cykl zamknął się na przestrzeni trzynastu lat, — od 1922 do 1935 i przełamał w roku 1926.

Pod względem treści sprawa sprowadza się do tego, że Józef Piłsudski po raz drugi nadaje Polsce ustrój wolnościowy czyli parlamentarny. Kładziemy nacisk na słowo nadaje. Albowiem uczynił to z własnej woli w roku 1919, będąc dyktatorem absolutnym i czyni to po raz drugi w roku 1935, pokonawszy uprzednio bardzo silne prądy społeczne, które chciały widzieć realizację ideału rządności w jego dyktaturze.

Uświadomienie tego faktu budzi uczucie podziwu i potrzebę złożenia hołdu wielkości duszy Marszałka. Jego nieprawdopodobnej, jakże krzepiącej i nauczającej wierności wzniosłym celom, wytkniętym przez myśl genjalną i tylko, całkowicie a bez reszty patrjotyczną, oddaną jedynemu umiłowaniu — Rzeczypospolitej.

Otwierając pierwszy Sejm w roku 1919, Marszałek — wówczas Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa, władca nieograniczony — oświadczył **w swej pięknej deklaracji ideowej, że pragnie, w zawierusze hulającej po świecie, uczynić z Polski „ośrodek kultury", w którym rządzi prawo.** W 1922 roku, zrzekając się urzędu Prezydenta Rzplitej, dał wyraz zwątpieniu, czy partje polityczne, okupujące Sejm, zrealizują ten jego wzniosły cel. W roku 1926 **ukarał te partje, by ocalić symbol kultury życia wewnętrznego narodu — parlament.** W roku 1935 opancerza ustrój wolnościowy, skorygowany jeno przez doświadczenie i rozwój warunków życia zbiorowego obręczą nowej Konstytucji.

Los starych partyj musi potoczyć się drogą konsekwencyj, wytkniętych przez haniebny rezultat ich zetknięcia się z rzeczywistością polityczną odrodzonej Rzeczypospolitej, w pierwszych latach budowy Państwa. Lecz Naród jest systematycznie i wytrwale dźwigany ku najwznioślejszemu powołaniu — rządzenia sobą, kierowania swemi losami i szukania szczytowych wyrazów swej mocy w procesach ewolucji. Ze smutnych, często głęboko bolesnych, chwilami tragicznych doświadczeń, zbieranych na drodze realizacji tego celu, Marszałek wyciągał jedynie konsekwencje, zmierzające do uprakticznienia metod tej realizacji, dostosowywania ich do rzeczywistości kulturalnej kraju. Lecz nigdy przeciw niej. **Niezłomność zamierzenia, wytrwałość ambicji za swój naród, nigdy w dziejach nie miała reprezentanta równego Marszałkowi, we władcy zbliżonych choćby do niego bezprzykładną potęgą moralnego autorytetu i równie nieograniczonych możliwości realizowania swej woli politycznej.**

I cóż możemy dzisiaj powiedzieć bardziej dumnego światu i sobie jak to, że ten, który kształtuje formy naszego bytu politycznego, na przestrzeni ostatnich lat szesnastu, lat nieustannej zawieruchy na świecie, **nie odstąpił od decyzji prowadzenia nas ku ambitnemu celowi tworzenia z Polski ośrodka kultury, promieniującego nazewnątrz przez to, że zasadnicze spory i konflikty załatwia się bez gwałtu i niszczenia w obywatelu ducha wolnego.**

Z szeregów opozycji rozlegają się eunuchowate biedolenia, że nowa Konstytucja nie zaspakaja głodu ich rewelacji. Czy mamy im uprzytamniać, że jedyną rewelacją może być jeno rezygnacja z tego ambitnego dążenia, t. j., likwidacja ustroju wolnościowego!

Możemy i powinniśmy dyskutować nad detalami i formami realizacji celu głównego. Stwarza się tu bowiem dopiero wzory, a jest to praca wymagająca zbiorowego wysiłku. Lecz **kto nie widzi samego celu, do czyjej wyobraźni nie przemawia fakt kroczenia przez Polskę własna drogą rozwiązań problematów ustrojowych życia zbiorowego narodu, — jest poprostu głupcem i podzieli los głupców.** I może, z uczuciowych racyj, szkoda będzie wielu ludzi ku temu losowi skwapliwie wyciągających ręce, pozbawione kierownictwa rozumu. Tych, co odwracając się od procesu dziejowego, zagłuszają swe sumienia okrzykami, że ich nic nie złamie i nic nie zniszczy. Zapewne, zapewne. Nie łamie się ludzi bez kręgosłupa i nie niszczy cieniów. **Poprostu zapomina się o nich. Zapominają następne pokolenia, zapomina historja. I to jest śmierć najokropniejsza.**

Powyższy artykuł zamieszczamy z okazji uchwalenia Konstytucji za „Kurjerem Porannym".

Dla kobiet

MYCIE PORCELANY.

Porcelana w dobrym gatunku wymaga dużo ostrożności przy zmywaniu. Przedewszystkiem trzeba położyć na dnie naczynia, w którem się zmywa **ścierkę**, złożoną w kilkoro. To zabezpiecza porcelanę od uderzenia o dno naczynia. Do zmywania można użyć trochę dobrego mydła, **najlepsza jest jednak do mycia glinka**, która nie niszczy złoceń i po wytarciu daje porcelanie śliczny połysk.

Plamy od herbaty i kawy, które zażółcają porcelanę dają się usuwać **zapomocą zwilżonej soli**, którą się naciera plamę.

PIEROŻKI Z ZIEMNIAKÓW.

Ugotować ½ kg. ziemniaków, dobrze je utłuc, żeby grudek nie było, posolić, popieprzyć, następnie usmażyć na złoty kolor pół usiekanej cebulki i wymieszać ją z masą ziemniaczaną. Do tak przygotowanych ziemniaków można dodać 2—3 łyżki dobrze utartego twarogu, lub 2—3 jaj ugotowanych na twardo i drobniutko usiekanych, albo 6 dkg. grzybków suszonych miękko ugotowanych i usiekanych. Zagnieść zwykłe ciasto jak na makaron, rozwałkować je i układać małe kupki przygotowanego nadzienia, zawinąć ciasto i wycisnąć foremką blaszaną małe pierożki, zaciskając dobrze brzegi. Po ugotowaniu polać świeżem masłem z bułeczką i posypać parmezanem lub tartym serem szwajcarskim.

Dla rolników

NAWOZY SZTUCZNE.

Nawozy sztuczne są nawozami pomocniczemi. Nawozów naturalnych całkowicie zastąpić nie mogą, jednak użyte odpowiednio zwiększają plony. Niektóre wpływają także dodatnio na wzmożenie odporności na zmarzanie, powodując lepsze drewnienie tkanki.

Zasadniczo rozróżniamy:

a) Nawozy azotowe: saletra chilijska, saletra sodowa, wapniowa, azotniak, siarczan amonu.

b) Nawozy fosforowe: superfosfat, tomasyna, supertomasyna.

c) Nawozy potasowe: kainit, sól potasowa.

Istnieje również nawóz pełny pod nazwą „Chorzów". Jest to nawóz azotowo-fosforowo-potasowy.

O ile drzewa rosną bujnie, wykazują zadowalający przyrost roczny, jest to znak, iż dodawanie nawozów azotowych jest zbyteczne. Jeżeli wzrost ich jest słaby, przyrost roczny niedostateczny, należałoby drzewa zasilić na wiosnę saletrą wapniową, w ilości, zależnej od wieku drzewka. I tak pod drzewka młode, posadzone 2—3 lata, wystarczy pełna garść tego nawozu, dla starszych odpowiednio więcej.

O ile przyrost jest dobry, a owocowanie nie zadawalniające, należy zasilić drzewka nawozami fosforowemi i potasowemi, dając obecnie na wiosnę superfosfat i sól potasową. Superfosfatu daje się zależnie od wieku drzewka od 1/4 kg. do 2 kg. na drzewo, soli potasowej od garści aż do pół kg. a nawet więcej u drzew starszych.

U drzewek słabo rosnących i nieowocujących należy stosować wszystkie trzy nawozy w podanych ilościach.

Nawozy te rozsiewa się po powierzchni ziemi nieco dalej od pnia, a szerzej, niż sięga korona, poczem należy je płytko przykopać lub silnie przygrabić. Mogą one być stosowane także po podlaniu gnojówka, o ile drzewa wymagają dodatkowego zasilenia.

Kącik radjowy

POLSKĘ ZAGŁUSZAJĄ OBCY.

Według sprawozdania jednego z korespondentów „World Radio" odbiór Katowic poprawił się znacznie w ostatnich czasach. Natomiast Warszawie w dalszym ciągu przeszkadza mocno Luksemburg, spowodu zbyt małej różnicy długości fal, na których pracują obie stacje. W czasie między 3 a 9 marca zauważono cały szereg interwencyj. Najważniejszemi z nich było zagłuszanie stacji Poznań przez Radio-Agen. Jest to zjawisko bardzo przykre, tembardziej, że Poznań poza Katowicami, jest jedyną stacją polską łatwą do odbierania zagranicą.

Korespondencje.

WADOWICE. W sobotę, dnia 16 bm. zorganizowało żydowskie towarzystwo w Wadowicach w sali domu tutejszego „Sokoła" zabawę, na którą zaprosiło Polaków-katolików. Na owej imprezie znaleźli się szabesgoje, którzy świecili swoją fizjognomją w uciesze żydów. Pożałowania godnymi są ci żydowscy pachołkowie! A panowie sokoli, którzy za judaszowskie srebrniki pozwalacie szydzić z najświętszych praw Polaka-katolika, gdzie wasza tradycja, gdzie duch Polaka-bojownika za wolność Ojczyzny? Wstyd nam za was, Sokołów, nie znających zgnilizny!

Żydom wcale się nie dziwimy. Wychowani w duchu talmudu i jego przykazań, których celem jest każdego nie-żyda jaknajbardziej wyzyskać i zdemoralizować. Zapytujemy się naszych szabesgojów, którzy się mienią katolikami, czy się zastanowili nad tem, co uczynili?

Radzimy się poważnie zastanowić nad tym, nielicującym z mianem chrześcijanina uczynkiem.

Spróbujcie panowie zaproponować żydom w sądny dzień, ażeby pozwolili wam urządzić w ich domu modlitwy zabawę. Zaproście ich na tę imprezę! Zobaczycie wówczas, co wam odpowiedzą.

Do żydostwa nie pałamy nienawiścią, bo to się nie zgadza z duchem katolicyzmu, naszym jednak obowiązkiem, obowiązkiem Polaka-katolika, jest sprawę wyjaśnić i domagać się poszanowania naszych przekonań.

Panowie-Polacy, szabesgoje! Czy Wam nie wiadomo co się działo w Rosji? Otóż tam, jak Wam wiadomo, w dawnej Rosji było żydów bardzo mało. Kiedy jednakże wybuchła rewolucja, żydzi tak wszystkich opanowali, że dziś 180-miljonowy naród musi się kłaniać jak Bogu, twórcy socjalizmu Marksowi, Apfelbaumom i innym.

Przyczyny nie trudno się doszukać. Leży ona w tem, **że wszystkie związki socjalistyczne były** i są prowadzone przez żydów, którzy mając odpowiednie kapitały, przeznaczali je, podczas rewolucji, na walkę z nie-żydami.

Chcecie panowie znać prawdę? — szukajcie jej, a znajdziecie, jak tylu innych znalazło.

Ostać się bowiem może tylko to, czego się świadomie broni. Obowiązkiem zatem każdego Polaka-katolika jest bronić tego, do czego żyd dostępu mieć nie powinien, bronić swych praw i nie dopuszczać, by żydzi, ci najwięksi wrogowie naszej religji mogli powiedzieć, że na zabawie ich, urządzonej w sali „Sokoła" byli Polacy-katolicy.

Członek RRU.

POGRZEB Z. Z. Z. W BRZEZIU, RADOSZOWIE I PSZOWIE POW. RYBNIK.

W dziejach Polski Brzezie n/Odrą było ośrodkiem trzeciego powstania, położone jest **na samem pograniczu Niemiec i graniczy z miastem Racibórz.** Widząc zaś życie w sąsiednim państwie, Volksbund ma w tej okolicy wielu zwolenników. Są jednak i w naszem Brzeziu jeszcze szczerzy Polacy, którzy wiedząc, **iż jedynie program naszego Wodza Błękitnych oraz Głównego Prezesa CZZP. może odwrócić ich oczy od Niemiec, postanowili zwołać na dzień 24 marca br. zebranie konstytucyjne CZZP., by w ich miejscowości założona została filja CZZP.**

Po nabożnem wysłuchaniu mszy świętej, **sala obyw. Proskiego zaczęła się szczelnie zapełniać tysiącem, to też w krótce nie tylko sala, ale również przybocze duże pokoje zapełniły się tysiącznym tłumem. Punktualnie o godz. 10,30,** zwołujący zagaił zebranie, powitał **Prezesa Głównego obyw. Józefa Kowala Lipińskiego** jak i zebranych gości, po odczytaniu porządku dziennego udzielił głosu Prezesowi Głównemu.

Wódz w swem przemówieniu, w swym zapale krasnomówczym nie różnił się wiele od największego i najsławniejszego kaznodzieja jak i patrjoty polskiego ks. Piotra Skargi, a słowo jego **przepełnione gorącą miłością Ojczyzny, miłością ludu polskiego głęboko utkwiły w sercach słuchaczy. Podczas całego przemówienia, trwającego blisko dwie godziny, słuchacze zapomnieli, że znajdują się na tym padole płaczu, wśród nędzy i głodu,** unosząc się pod niebiosa, gdzie panuje wieczna miłość szczęście i błogi spokój. Nastrój **cały był tak nabożny, tak poważny, że nie odważono się na głębszy oddech z obawy, by Wodzowi to nie przeszkodziło, jedynie od czasu do czasu wyrwał się szloch któregoś słuchacza, który nie mógł zapanować nad ogarniającem go wzruszeniem.**

Przemówienie Wodza wynagrodzone zostało burzliwemi, niemilknącemi długo, oklaskami. W dyskusji głosu nie zabierał żaden. Na zakończenie odśpiewano jedną zwrotkę „Jeszcze Polska nie zginęła" i **wzniesiono trzykrotny okrzyk: Niech żyje nasz Wódz Józef Kowal-Lipiński,** poczem zwołujący zebranie zakończył hasłem „Cześć pracy". —

Przeciągłe okrzyki „Niech żyje Wódz" nie umilkły, dopóki powóz odwożący Wodza nie zniknął im z oczu.

Z tego wynika, że naród nie zapomniał jeszcze ran zadanych mu przez hakatyzm pruski, mimo to, iż są zabliźnione i pragnie Ojczyzny, ale Ojczyzny uzdrowionej. —

Gdyby postępowano w Ojczyźnie naszej tak, jak to nasz Wódz pragnie, nie byłoby tyle niezadowolenia i przekleństw. Każde małe dziecko przecie wie, że w porównaniu z innemi państwami mielibyśmy u siebie raj na ziemi. Tymczasem przecież, straszna nędza, wyzyski i głód, bo miłuiecie zabytki własne, a pospolite burzycie i myślicie, że dobrze czynicie. Pozwólcie pracować błękitnym, a gwarantujemy, że naród widząc ich gorącą miłość Ojczyzny, ofiarną i bezinteresowną pracę dla Niej, nawróci się, wówczas znikną wszelkie szkoły mniejszościowe, jak i różne Deutsche Partie i Jugendbundy.

Wszyscy jak jeden mąż do szturmu zdobywać dusze dla CZZP. z prezesem głównym obyw. Józefem Kowalem-Lipińskim na czele, który kroczy choć drogą cierniową, lecz pewną, do zwycięstwa i lepszego jutra.

Po zebraniu Wódz udał się na wielkie i bardzo udane zebranie do Rydułtów (Radoszow), które odbywało się przy obecności przeszło 600 osób o godz. 13,30, a następnie do Pszowa na walne zebranie przy obecności przeszło 300 członków CZZP., które wyznaczone zostało na godz. 4 popoł.

Niech żyje nasz Wódz! Obecny.

FILOZOFJA HANYSA KROPKI.

Cześć wom koleksy błękitni!

Medykowoł ech, coby wom zaś też tak napisać wesołego, gdy w tem przyszła do mie staro bablinka, i godo mi tak:

— Wiedzom co panie Kropka, bydom też tak dobrzy i przecytajom mi jeno ten papiorek, bo jo tam z tego nie jest mondro.

Ciekawy wzion ech papior do gorści i widza, że to jest nakaz płatnicy z Urzendu skarbowego. Przecytoł ech go a potem padom kobiecie tak:

— Wiecie co to jest? To jest powiadomienie, żeście nie zapłacili na cas podatku i mocie terozki płacić kara za zwłokę...

— Ale jo sie przeca nikaj nie włóca — łodpedziała baba zdziwiona.

— To też nie jest za włócenie sie, jeno za zwłokę...

— To jest nieprowda, bo jo sie nikaj nie włocyła, jak łoni też mogom tak pisać?

— Dyć panowie też nie piszom, że sie włocycie, jeno kcom zapłaty za zwłokę...

— Dyć aby łoni panie Kropka mi uwierzom — żaliła sie kobieta — przeca mie znajom i mogom pedzieć, że sie nikaj nie włoca.

— Wy musicie jeno zrozumieć, co wom godom.

— Już jo tam rozumia dobrze — łodpedziała. — Za dziołchy ech sie nie włocyła byłach gdowom, choć nieroz mogłach chłopów poberesić. toch jednak sie nie włócyła, a terozki na starość piszom mi, że sie włoca. Camu też to nie piszom mojej somsiodce, co chnet kożdej nocy mo inkszego chłopa w chałupie, jeno mie na stare lata nie dadzom pokoju. Ale wiedzom co panie Kropka, jak też zapadna do miasta, to ich tam na tym łurzendzie tak sprzezywom, wiela wlezie do nich. Jo im pokoża, cy jo jako włocka jest.

— Wy tam nie musicie iść przezywać do miasta, jeno zapłoćcie podatek i bydzie...

— Nic nie płaca, jeno co sprzezywom, to sprzezywom, wiela wlezie do nich. A jak mi klery co powie, a majtna go w pysk, to mu sie na drugo strona łobróci.

— To wos za to zawrom do kozy.

— Jo bych im dała koza, jeszcze by im tego... nie daruja...

I wyszła, a idonc drogom, groziła pieńściom i godała do siebie... nie daruja... nie daruja... ale co ubija, to ubija...

I łostrzegom urzond, aby se doł pozor, bo z babami niema co zacymać, jeszcze, jak sie nie włocy...

Hanys Kropka.

ŻYCIORYS HANYSA KROPKI.

— To nic Hanysie — łodpedzioł ujek — heresty som na to, aby se w nich posiedzieć... ale wiesz ty co, pogoń tam eno ty nasze baby, bo już chnet bydzie cas do kościoła.

— Mosz prawie — łodpedzioł łojciec — te bezkurcyje baby eno patrzom godki, a tu cas ucieko... he baby, brycka chnet przyjedzie, a wyście jeszcze nie gotowe.

— Ty sie jeno starej o twoja gorzołka, aby ci jej nie brakło — łodpoliła łojcu babka.

Ujek Józek skrzywił gemba, zagwizdoł choćby na swoje sztarwiecery i zawołoł ze śmiechem:

— Hanys, ciepło ci teroz?

— Faronem mi ciepło — łodpedzioł łojciec — umie też to ta babka zalewać.

— Akurat tak, jak ty do twego garła — zaśmiała sie babka.

— Babko, przeca gorzołka jest na to, aby my jom wypili...

— Toż pijcie gorzołka, a nie mienszejcie sie do nos.

— Jeszcze my dużo nie wypili...

— Widać, że nie dużo, jeno wom sie już z cupryków kurzy.

— Babko — zaśmioł sie komoś — choć nom sie z cuprynów kurzy, to Hanysowi synka jednak nie stracymy drogom.

— Jo sie też o to nie boja, bo nie pojedziecie sami komosiu — jeno...

— ...jeno jo wiem, co kcecie pedzieć, wom jest żol, że se sami pijemy, a wom nic nie domy — zaśmioł sie komoś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.